

Wampia Dyktowana, listopad 1879 <sup>1003</sup>

Pragnę żeby Pani Broniska, Karol i  
jej siostra wiedzieli gdyż mnie Pań  
Boż sabrot iem się nigdy nie udało  
że oni tak się przypuszczają do tego  
dyktowania swiatowego i tak ~~to~~ ~~uważają~~ to  
do takiego stopnia jako jedyna spry-  
wka i jedyna przyjemność życia  
żeby siebie nie mogli życia bez tego;  
ale się ja która tego gospodarstwa nie  
miałam i nigdy tego nowch nie zabrakło  
~~całkiem~~ wawstę tego, nie mogłam tego  
przynaj tak aby mnie to przynieść  
dobrości do truskawki podobnie może;  
że z innej strony nie dają się się  
myśleć że potrzebują rozprawy  
nie wiem, jak ona to odpowiedzieć  
chyba temu że ich są o tem  
slyntom to mnie zawsze dziwił;  
nie dziwił mnie z ich ush bo

byłam przypuszczajona, że słyszei;  
ale dziwiłam się z kąd by mi potrzeba  
rozrywkę, i mówiłam sobie; przecież  
ja ich mam dowi. —

Właśnie więc będą myśleli i mówili  
że moi śmiech było smutne i  
nudne; ale nie domyślają się ile  
mnie rzeczy zajmowało, ile miałam  
zadanie i suszenia o których oni się  
nie domyślają. O których pojęć nie  
mogę jak mi sądziłoby, a więc  
myśli. O których mówię im nie  
mogłam bo by ich nie byli za-  
gumieli, a więc się nie mogli  
o nich domyśleć. — Kto nie szep-  
tał, ten wiedział nie mówić co  
za suszenie. Oni nie wiedzą jak  
istotny cel śmiechu, a więc Pan Bog

Arbitr to także i mam wiarę, a  
wiara, nie podobna i jedyną cel  
życia to ~~nie~~ niebo; stawi się o  
niebo dla siebie, i stawi się dru-  
gim dopomagając sobie się do nieba  
dotarli, o to moje suszenie i to co mi  
życia są potrzebne, a o ten suszenie  
wszystkie rozrywki mogły by mi  
~~tylko przysłużyć i mi pomagają~~  
tylko dukać. — )